[Opł]ata pocztowa uiszczona gotówką.

[Nr] 11 Piotrków środa 13 stycznia 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

GŁOS TRYBUNALSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK ZIEMI PIOTRKOWSKIEJ

Marszałek Śmigły-Rydz w Zakopanem

WARSZAWA, 12.I. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Marszałek Śmigły-Rydz, wyjechał do Zakopanego na odpoczynek.

ZAKOPANE, 12.I. Przybył tu Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie małżonki i adjutanta.

Wódz Naczelny przybył do Zakopanego w celach rekonwalescencji po ostatniej niedyspozycji i zamieszkał w sanatorium wojskowym w Kościeliskach w t.zw. Dworku, w którym zazwyczaj zamieszkuje P. Prezydent Rzplitej Mościcki.

Marszałek czuje się obecnie doskonale i jest w świetnym humorze.

Kontrofenzywa wojsk rządowych w Hiszpanii

[P]ARYŻ, 12.I. Radiostacje rządu czer[won]ego triumfalnie głoszą, że ofensywa [gen.] Franco, która prowadzona była przez [u]biegły tydzień, w niedzielę załamała [s]ię. Wojska powstańcze mimo wszel[kich] wysiłków, nie zdołały sforsować no[wyc]h linii obronnych oddziałów czerwo[nyc]h.

[O]becnie przechodzą do kontrofensywy [woj]ska czerwone, atakując pozycje po[wst]ańców na odcinku Maradahonda, Las [Ro]zas i Villa Nuva del Pardillo. Do szcze[gól]nie zaciętych walk doszło pod Majada[hon]da powstańcy zdołali jednak obronić [sw]e pozycje.

Z Salamanki potwierdzają informacje [o w]strzymaniu od dwóch dni operacji wo[jen]nych, jest to jednak przerwa przewi[dzi]ana w ogólnym planie ofensywnym, a [nie] została spowodowana żadną akcją [woj]sk czerwonych. W ciągu dwu dni przer[wy] gen. Orgaz zarządził przegrupowanie swoich oddziałów, po czym rozpocznie się bezpośredni atak na Madryt. Pewną rolę w zarządzeniu przerwy w działaniach od grywać miał także wzgląd na ewakuację stolicy, powstańcy chcą bowiem umożliwić całej ludności cywilnej opuszczenie miasta.

MADRYT, 12.I. Komunikat oficjalny rządu madryckiego donosi: Po przełamaniu ofensywy powstańców, wojska rządowe przeszły na całym froncie do natarcia osiągając bardzo poważne sukcesy. Samoloty rządowe zrzuciły 200 bomb, powodując olbrzymie szkody na terenach, zajętych przez powstańców.

Zgon biskupa ks. Bromboszcza

[K]ATOWICE, 12.I. Dziś o godz. 3-ej w [no]cy zmarł w Katowicach Ks. biskup su[fra]gan śląski dr. Teofil Bromboszcz.

Koniec incognito gości z Holandii

KRYNICA, 12.I. Wczoraj wieczorem koło godz. 22-ej do centrali telefonicznej w Krynicy odezwała się centrala telefoniczna z Hagi i zażądała połączenia z apartamentem pary książęcej.

KRÓLOWA MÓWI Z CÓRKĄ

Jak twierdzą, hotel Patria połączony był z pałacem królewskim w Hadze. Ks. Julianna rozmawiała z królową Wilhelminą. Rozmowa trwała około 10 minut.

W niespodziewanym telefonie — tak szepcą wszechwiedzące istoty w hallu hotelowym — królowa Wilhelmina dała wyraz zaniepokojeniu spowodowanemu widocznie wieczorną lekturą dzienników angielskich i holenderskich, które przynoszą obszerny opis dość ryzykownych wycieczek narciarskich ks. Julianny. Królowa zaleciła stanowczo większą ostrożność.

ROZMOWY TELEFONICZNE

Kontrola połączeń telefonicznych wykazuje, iż Krynica kilka razy dziś łączona była z Nr. 2244 Apeldorn.

Jest to pałac królewski w Hadze, a oprócz tego z Bad Driburg, gdzie obecnie znajduje się księżna Armigard, matka ks. Bernarda.

NOC I PORANEK

Po rozmowie telefonicznej z Hagą, o godz. 11 pogasły światła. W pokojach nr. 101 i 103 w t.zw. zielonym apartamencie dostojni goście ułożyli się do snu.

O godzinie 10 rano otwarły się znowu okna apartamentów i rozległy się dźwięki gramofonu. To ks. Bernard puszczał w ruch płytę z jedną z pieśni Kiepury ku uciesze swoich sąsiadów z korytarza. Do śniadania ks. Julianna nie jada masła, ze względu na przeprowadzaną kurację uszczuplającą, księżna unika tłuszczów i potraw mącznych.

Po śniadaniu przewidziana jest wycieczka sankami w okolice Krynicy, prawdopodobnie na Jaworzynę lub do Czarnego Potoku.

Ks. Julianna sama prowadzi sanki, co wzbudza niemałą sensację na ulicach Krynicy wśród przechodniów, którzy już poznają holenderską następczynię tronu

„INCOGNITO"

Incognito następczyni tronu holenderskiego ks. Julianny i jej małżonka ks. Bernarda zostało definitywnie zakończone. Wczoraj przybył do Krynicy specjalny delegat M.S.Z. radca Zaleski i wręczył księżnej imieniem ministerstwa spraw zagranicznych wiązankę kwiatów, złożoną z 20 kremowych róż i mimozy.

Jednocześnie osoby przybyłe z książęcą parą i pełniące funkcje ochrony porozumiały się z policją w Amsterdamie, która oficjalnie zwróciła się do polskiej policji z prośbą o ochronę pary książęcej. A zatym już nie hrabstwo Sternberg, ale księstwo Lippe-Biesterfeld.

Jak się zdaje, zwolenniczka ścisłego incognito była przede wszystkim ks. Julianna, która jest osobą o usposobieniu poważnym i lęka się wszelkiego rozgłosu. Ażeby zachować incognito nadano bagażowi jak najskromniejszy wygląd. Walizy i kufry książęcej pary są stare i zniszczone, a wszędzie wypisane na nich ostentacyjnie nazwisko hr. Sternberg. Nic jednak nie pomogło. Wszyscy wiedzą już, kto przyjechał. Ks. Julianna jest tym mocno zmartwiona, natomiast ks. Bernard uśmiecha się wesoło.

[Z]aniepokojenie w Watykanie stanem zdrowia Ojca Św.

[W]ATYKAN, 12.I. Ajencja Stefani do[no]si, że stan zdrowia Ojca Św. po źle spę[dz]onej nocy pogorszył się tak, że zawez[wa]no pośpiesznie lekarza, profesora Mi[lan]iego, który pozostawał przy łożu pa[pi]eskim do godz. 8.30.

W kołach watykańskich daje się zauwa[żyć] pewien wzrost obaw, chociaż nie mo[żna] jeszcze mówić o bezpośrednim niebez[pie]czeństwie. Na wszelki wypadek zwięk[szo]no liczbę posterunków straży szlachec[kie]j w apartamentach papieskich, które zarządzenie przewidziane jest w ceremonii na wypadek śmierci Papieża.

WATYKAN, 12.I. — Ojciec Święty, jak donosi korespondent Havasa, o świcie, po niespokojnej nocy odczuwał tak silne bóle w prawej nodze, że otoczenie Jego postanowiło wezwać telefonicznie lekarza.

Po uspokajających zastrzykach bóle ustąpiły i Ojciec Święty mógł przyjąć kardynała Pacellego, a następnie podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Pizarro. W kołach watykańskich przypuszczają jednakże, że w stanie zdrowia Papieża, który się polepszył nie nastąpi pogorszenie.

[G]roźny pożar przy ul. Staro-Warszawskiej w Piotrkowie

[W]czoraj o godz. 10-ej wiecz z nieusta[lo]nych dotychczas przyczyn wybuchł po[żar] w domu nr. 7 przy ulicy Starowarszaw[sk]iej, stanowiącym własność p. A. Kamiń[sk]iego. Pożar wybuchł na strychu, gdzie [zna]jdowała się bielizna lokatorów i szyb[ko] przenosił się z jednego krańca na dru[gi].

Po kilkunastu minutach na miejsce po[ża]ru przybyła Ochotnicza Straż Pożarna [z k]omendantem inż. Kłopotowskim i adju[tan]tem inż. Smolińskim na czele i natych[mi]ast przystąpiono do zlokalizowania ży[wio]łu.

Przy ogniu obecny był prokurator Fi[li]kowski, który z komisarzem Nicklem na miejscu badał przyczyny pożaru, jak również interesował się żywo akcją ratowniczą.

Porządek utrzymywała policja państw. oraz oddział żołnierzy naszego pułku.

Nad dzielnicą żydowską, gdzie wybuchł pożar widoczna była wielka łuna oraz bijły w górę ogromne języki ognia. Zaalarmowało to całe miasto i na miejsce pożaru, mimo spóźnionej pory, przybyły setki osób z całego miasta.

Akcję ratowniczą utrudniał silny wiatr oraz mróz.

Dogaszanie ognia trwało do późnych godzin nocnych.

Na wyższych uczelniach spokojna praca

WARSZAWA, 12.I. Dziś na Uniwersytecie rozpoczęto wykłady i zajęcia w zupełnym spokoju. Młodzież akademicka przybyła na nie szczególnie licznie. Zwracała uwagę mniejsza niż zazwyczaj liczba żydów-studentów, którzy wykłady prawa w Auditorium Maximum, miejscu pamiętnej blokady, zbojkotowali prawie zupełnie.

W dalszym ciągu przy wejściach na uczelnie sprawdzane są ściśle legitymacje studenckie i wpuszczani są na teren Uniwersytetu tylko ci studenci, którzy uzyskali stempel, stwierdzający dokonanie ponownego zapisu. Sprawdzanie matrykuł akademickich obowiązywać będzie aż do odwołania.

Spokój panuje również na wszystkich innych uczelniach warszawskich, na których wykłady rozpoczęły się już w dniu 7 b.m. Nastrój poważny i spokojny, większych zamieszek, jak dotąd nie było.

Ogłoszenie.

Dnia 23 stycznia 1937 roku o godzinie 18-ej w drugim terminie o 18-tej min. 30 w lokalu świetlicy Oddziału Z. S. w Piotrkowie przy ul. Aleja 3-go Maja L. 19 odbędzie się

Walne Zebranie

roczne

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego zebrania, sekretarza i asesorów.
3. Odczytanie protokółu z zebrania walnego w ub. r.
4. Sprawozdanie:
   a) prezesa Oddziału
   b) komendanta
   c) skarbnika
   d) referenta wychowania obywatelskiego
   e) komisji rewizyjnej
5. Dyskusja.
6. Wybory:
   a) prezesa
   b) członków Zarządu i ich zastępców
   c) członków Komisji rewizyjnej i ich zastępców
   d) delegatów na zjazd powiatowy
7. Wolne wnioski.

277

ZARZĄD.

Na łamach prasy

Zywioł niemiecki topnieje

Decyzja Jana Kapronia

„Posener Tageblatt" dokonuje na podstawie spisu ludności z 1931 obrachunku liczby Niemców na Pomorzu, ustalając ich cyfrę na 105.400, z tego 23.448 w mieście i 81.952 na wsi.

W 1910 r. naliczono podobno 421.033 Niemców na Pomorzu; spis w 1921 wykazał obecność 175.726 Niemców, a prywatne obliczenia niemieckiej grupy sejmowej w związku z zamierzonymi staraniami o uzyskanie autonomii kulturalnej w roku 1926 wspominają o 117.251 Niemców.

Dane te wskazują, że liczba Niemców maleje stale. Równocześnie prasa niemiecka w Rzeszy ubolewa, że ziemia na polskim Górnym Śląsku przechodzi z rąk niemieckich w ręce polskie.

Na Śląsku rozparcelowano dotychczas 9.560 ha ziemi wartości około 22 milionów złotych z czego 9.600 ha stanowiło własność niemiecką.

Parcelacją pokierowano w ten sposób że przeszło 5.000 ha obróconych zostało na powiększenie karłowatych gospodarstw chłopskich, a 2.500 ha na utworzenie nowych samodzielnych gospodarstw.

Cała parcelowana ziemia przeszła w ręce polskie.

— — —

Przed sądem w Zamościu stanął bezrobotny, Jan Kaproń, oskarżony o świadome spowodowanie katastrofy kolejowej przez rozluźnienie szyn.

Skutki katastrofy były, na szczęście, minimalne. Szyny zostały rozluźnione przed przejazdem pociągu towarowego.

Jan Kaproń przyznał się do winy w śledztwie. Złożył zdumiewające oświadczenie. Od dłuższego czasu pozbawiony pracy, znajdował się wraz z rodziną w skrajnej nędzy. Wszelkie próby zarobkowania i zabiegi o pomoc zawiodły.

Zdobył się w końcu na tragiczną decyzję. Postanowił stać się sprawcą kolejowej katastrofy, by na miejscu wypadku, przy oczyszczaniu toru, znaleźć chwilowe choćby zatrudnienie, nie chciał powodować ofiar w ludziach. Dlatego postanowił wykoleić pociąg towarowy.

Sąd skazał Jana Kapronia na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary".

Czy można wyobrazić sobie bardziej tragiczną decyzję, niż tą jaką powziął bezrobotny Jan Kaproń? W przestępstwie i zbrodniczym czynie ujrzał w chwili rozpaczy możność zarobku. Nie zawahał się. Beznadziejna nędza sparaliżowała wszelkie hamulce i skrupuły moralne. Jan Kaproń o jednym tylko pamiętał: by nie okupić swego zarobku ludzką krwią.

Dlatego postanowił wykoleić pociąg towarowy, a nie osobowy.

Posterunki policyjne strz[e] kościołów

WARSZAWA. Władze centralne o[…] mały urzędowy raport o nieustanny[ch] [wy]padkach świętokradztw. Ostatnio o[krą]dziono 6 kościołów w woj. krakowsk[im] jak ustaliły władze, kradzieży dopu[ściły] się dwie bandy świętokradców. Jedna [ban]dę, złożoną z 3 osobników, zlikwido[wano] i osadzono w więzieniu. Mimo to do[k]ne zstały dalsze włamania do kości[oł]. Złodzieje grasują przeważnie w pow[iatach] kowskim i brzeskim. Władze wojew[ódz]kie wydały zarządzenie w sprawie e[ner]cznego ścigania świętokradców. P[rzy] wszystkimi kościołami na terenie ca[łego] powiatu krakowskiego ustawiono p[oste]runki policji.

Stronnictwo Chłopskie uznane za nielegalne

Ze względu na stwierdzenie działaln[oś]ci antypaństwowej Stronnictwa Ch[łop]skiego (grupa Dobrocha) władze ad[mini]stracyjne rozwiązały z dniem 10 sty[cznia] r.b. to stronnictwo, które odtąd uz[nane] zostało za nielegalne.

Kartel to największy wróg konsument[a]

W ostatnich tygodniach powstało znów kilkanaście karteli

W ostatnich tygodniach powstało — według doniesień prasy — kilkanaście nowych karteli. Perspektywa lepszych czasów sprawia, że producenci wszelkiego rodzaju towarów, nawet stosunko mało rozpowszechnionych, porozumiewają się pragnąc tą drogą zapewnić sobie wzmożone zyski. Jest to oczykiście zjawisko dla przeciętnego człowieka pracy bardzo niekorzystne, bo utworzenie kartelu wiąże się ze zwyżką cen danego towaru, tak, że koszty nowej organizacji rynku ponosi zawsze konsument.

Kartel jest to porozumienie producentów — czasmi wraz z hurtownikami, mające na celu wyeliminowanie konkurencji. Przedsiębiorstwa, wytwarzające pewien towar, zamiast współzawodniczyć z sobą i wydzierać sobie nawzajem klientów, zaprzestają walki i porozumiewają się. Najważniejszym rezultatem takiego porozumienia jest zazwyczaj ustalenie jednolitej ceny sprzedaży towaru dla wszystkich przedsiębiorstw. Cena taka — jak to postaramy się wykazać — musi być wyższą od ceny z okresu wolnej konkurencji.

Gdy przedsiębiorstwa z sobą współzawodniczą, każde stara się zawładnąć rynkiem. Przeważnie udaje się do przedsiębiorstwu, którego koszty produkcji są najmniejsze, ponieważ może ono obniży[ć cen]y do tego stopnia, że dla innych — [dro]żej produkujących — sprzedaż stani[e] już nieopłacalna.

Walka konkurencyjna doprowadza w zazwyczaj do ceny, zapewniającej opł[acal]ność najtaniej produkującemu prze[dsię]biorstwu.

Porozumienie producentów dochodz[i do] skutku, gdy jest korzystne dla wszys[tkich] członków, gdy każdemu z nich zape[wnia] dochód.

Jeżeli chce się, by fabrykant, ma[jący] duże koszty produkcji, przystąpił je[d]do kartelu, trzeba mu zapewnić zys[k] ny zbyt. Cena kartelowa musi więc za[pew]nić opłacalność przedsiębiorstwu pr[odu]kującemu najdrożej.

W tym stanie rzeczy leży źródło nie[…]nionej zwyżki cen przy przejściu z s[yste]mu wolnej konkurencji do kartelu.

Łatwo się zorientować, jakie będą rozmiary w najlepszym już dla konsu[men]ta przypadku: będzie to oczywiście r[óżni]ca kosztów produkcji między najtani[ej a] najdrożej produkującym członkiem [kar]telu.

Dobrze jest jednak, gdy zwyżka og[ranicza] cza się do tego. Nie należy bowiem [zapo]minać, że kartel jest pewnego rodzaju [mo]nopolistą, a monopolista zupełnie ina[czej] kalkuluje, niż przesiębiorca mający w[spół]zawodników. Mądry przemysłowiec w [wy]padku wolnej konkurencji dąży do o[pano]wania rynku, do największego zbytu [po] jeszcze opłacalnych cenach. Natomiast [mo]nopolista dąży nie do największego z[bytu] ale do maksymalnego czystego doch[odu] przy ograniczonym zbycie.

Im wyższa cena, tym mniejszy zbyt, [ale] wyższy zarobek na każdym kilogra[mie]. Monopolista szuka więc takiej ceny, [przy] której w sumie zarobi najwięcej. Oczy[wiś]cie, jest to cena wysoka, przy której [zbyt] jest niewielki, musi więc odpowiedni[o o]graniczyć produkcję.

Człowiek pracy zaś cierpi podwój[nie:] płaci za towary skartelizowane niesły[cha]nie wysokie ceny, wskutek czego ogr[anicza] cza się w zaspakajaniu potrzeb, a z [dru]giej strony na niego ostatecznie spada [o]bowiązek utrzymywania bezrobotnych, [któ]rych tworzy system ograniczania pro[duk]cji. Dlatego też kartele są wrogiem ś[wia]ta pracy, chłopa, robotnika i to jedny[m z] najważniejszych wrogów.

Zbrojne powstanie w Japonii

przygotowywali komuniści

TOKIO. Komunikat japońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych doniósł o wykryciu spisku komunistycznego i aresztowaniu około 350 funkcjonariuszy.

Sprzysiężenie rozciągało się na Japonię, Formozę, Koreę i Szanghaj.

Znaleziono konkretne plany zbrojnego powstania, zajęcia stacyj radiowych i lotnisk, opanowania ważnych placówek i t.p.

Dalsze dochodzenia są w toku.

Królowa Wilhelmina

przybędzie również do Krynicy

BERLIN. Utrzymuje się tu pogłoska, według której niebawem przyjedzie do Krynicy też i królowa holenderska Wilhelmina, celem uprawiania tam sportu narciarskiego, które jest wielką zwolenniczką.

Pogłoska ta jest tym bardziej prawdopodobna, że już poprzednio był awizowany przyjazd królowej Wilhelminy do Austrii do miejscowości Igls, gdzie holenderska para książęca zamierzała początkowo spędzić kilka tygodni.

Wobec zmiany miejsca pobytu przez parę książęcą, przybędzie za nią do Krynicy również i królowa Wilhelmina.

Zabójca powstańca wielkopolskiego

żyje w Polsce

Prasa polska doniosła o ekshumacji zwłok i pogrzebie powstańca wielkopolskiego, ś.p. Jakuba Olejnika, który zginął tajemniczo w lutym 1919 r.

Okoliczności bohaterskiej śmierci wyszły na jaw dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Wskutek niesnasek rodzinnych na tle majątkowym niejaka Berta Ewald doniosła władzom policyjnym, że szwagier jej Krahn, który w czasie powstania wielkopolskiego był sierżantem „Grenzschutzu" jest jak się okazuje zabójcą ś.p. Olejnika.

Śmierć powstańca polskiego obserwowała z okna 14-letnia wówczas dziewczyna, która obecnie kierowana nienawiścią opowiedziała okoliczności, w jakich zginął Olejnik.

Oto w czasie patrolu z zagrody jednego z kolonistów padł strzał, który spowodował śmierć Olejnika. Krahn, sprawca strzału zakopał zwłoki w lesie, a odzież spalił.

Po ustabilizowaniu się stosunków Krahn kupił w Dąbrowie Wielkiej gospodarstwo położone niedaleko miejsca, gdzie były ukryte zwłoki i dotąd tam zamieszkuje.

Obecnie wskutek doniesienia zwłoki odszukano, a 6 stycznia odbył się uroczysty pogrzeb w Inowrocławiu. Krahn został aresztowany; tłumaczy się tym, że przeciwnika uśmiercił w czasie walki.

Zgon doktora po udzieleniu pomocy choremu

WARSZAWA. 60-letni dr. Leopold Paul zam. w Rembertowie, był wezwany do chorego.

Po udzieleniu choremu pomocy, w drodze powrotnej doktór nagle zasłabł i w kilka chwil później zmarł. Przyczyną nagłego zgonu był prawdopodobnie udar serca.

Proces badaczy Pisma Świętego w Berlinie

BERLIN. Sąd doraźny w Berlinie rozpatrywał sprawę 16 badaczy Pisma Św., oskarżonych o kontynuowanie działalności antypaństwowej. Jako dowód obciążający uznano kolportowanie pisma, odbitego na hektografie „Wachtturm". Sąd skazał „badaczy" na kary pozbawienia wolności do jednego roku i 5 miesięcy.

Uważać na 50-złotówki

Ukazały się fałszywe

W związku z ukazaniem się ostatnio fałszywych banknotów 50-złotowych, władze wszczęły energiczne dochodzenie celem wykrycia bandy fałszerzy.

Na podstawie przeprowadzonych badań fałszywe banknoty 50-złotowe są wykonane na zwyczajnym papierze z siatką naśladującą ryps, wytłoczoną na odwrotnej stronie banknotu sposobem mechanicznym. Wszystkie rysunki są mniej wyraziste niż na oryginale. Zwłaszcza niewyraźne są kontury ozdobników na seledynowych ramkach obu stron.

Napisy wykonane są blado, odcinają się słabo od tła, zaś podpisy w kolorze jaśniejszym niż na oryginale. Podobnie wykonane są cyfry. Najbardziej charakterystyczną cechą falsyfikatów jest długość rysunku, wynosząca 131 m.m. Falsyfikaty noszą datę 1 września 1929 roku.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie które naprowadziło już na ślad bandy fałszerzy i niewątpliwie w najbliższych dniach doprowadzi do jej likwidacji.

Emigracja musi usunąć nadmiar żydów z Polski!

Przemówienie wicemarszałka B. Miedzińskiego

Podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w komisji sejmowej wygłosił przemówienie m.in. vicemarszałek Sejmu B. Miedziński. Przemówienie poświęcone było kwestii żydowskiej.

— Chciałbym powiedzieć parę słów o, zdaniem moim zupełnie niewłaściwym poruszaniu zagadnienia żydowskiego na odcinku stosunków Polski z Francją.

WIELKA RÓŻNICA

Na terenie senatu jeden z p. senatorów postawił tak sprawę, co p. koledze Mincbergowi tak się spodobało, że uważał za stosowne zrobić to powtórnie. W ogóle nie jest rzeczą właściwą porównywanie stosunków zachodnio-europejskich, jeśli chodzi o zagadnienie żydowskie, ze stosunkami wschodnimi. Całkowicie innym zjawiskiem były rządy lorda Beaconsfielda-Disraeliego w Anglii. Całkiem innym zjawiskiem jest p. Blum, jako premier Francji. Są to niewątpliwie ludzie, którzy w działaniu swoim są sługami racji stanu swego państwa, a nie reprezentantami interesów żydowstwa jako takiego.

Ustawa jakąśmy ostatnio uchwalili jest sprawą między Polską i Francją. Państwo Polskie otrzymuje pożyczkę, Francja ją daje. W tym jest istota rzeczy oparta na racji stanu francuskiej z jednej strony i polskiej z drugiej.

Nie ma tu żadnego wpływu moment personalny, któremu p. kolega Mincberg chce nadać poważne znaczenie. Nie ma go też w związku z pracami w dziedzinie emigracji prowadzonymi w ostatnich czasach przez naszą służbę dyplomatyczną i p. ministra spraw zagranicznych. Sądzę, że chyba wszyscy jesteśmy zgodni co do wielkiej doniosłości tych prac, włącznie właśnie z tym momentem, który p. poseł Mincberg uważał za chybiony z zagadnieniem żydowskim. Nie tylko nie jest nienormalną rzeczą łączenie tych spraw, ale jest dla nas najzupełniej zrozumiały ich związek.

„EKSPORT LUDZI"

P. kolega Mincberg uważa termin „eksport", zastosowany do ruchu ludzi, za niewłaściwy. Bynajmniej tak nie jest. Nie tylko towary podlegają procesowi importu i eksportu podlegają mu także kapitały, podlegają również ludzie. Tak było i tak jest od wieków. Europa swoim eksportem ludzkim objęła Stany Zjednoczone A.P. i dzisiejszą Australię. Zastosowanie pojęcia eksportu, gdy się mówi o pracy ludzkiej i o ruchu ludzi jest rzeczą normalną i nie zawiera w sobie żadnego akcentu dyskryminacji. Skoro zatem tę zasadę przyjmiemy, to byłoby zamykaniem oczu na rzeczywistość, gdybyśmy uważali, że Polska w tej dziedzinie ma sobie upraszczać zagadnienie. Kolega Czapski ma najzupełniejszą słuszność, skoro mówi, że powinniśmy zorganizować racjonalnie ruch emigracyjny. Oczywiście nie jest dla nas rzeczą obojętną, jakie czynniki ludności we ma ten ruch obejmować.

Pomówmy wprost o sprawie żydowskiej w tej perspektywie. Jak mówiłem, sprawa żydów wschodnich wygląda zupełnie inaczej, niż na zachodzie Europy. Ma ona swoją specjalną stronę polityczną, historyczną i gospodarczą.

ŻYDZI CZYNNIKIEM HAMUJĄCYM

Gospodarczo wynika stąd, że żydzi wschodni zarówno w Polsce, jak i w kilku innych krajach, żyją w zwartych skupieniach, że zacieśniają się mniej więcej do jednego zajęcia: pośrednictwa, drobnego handlu i rzemiosła. Mieszkają w zwartych grupach, wykazują wielką rozrodczość, większą niż możność normalnego zatrudnienia w tych warunkach. To jest aspekt gospodarczy. Przyszłość w tej dziedzinie jest bardziej grozna niż ta, która wisi nad żydostwem wschodnim pod względem politycznym. Świat idzie w wyraźnym kierunku pod tym względem. Drobne rzemiosło jest zabijane przez wielkie mechaniczne fabryki. U nas, jeżeli chodzi o to drobne rzemiosło, zachodzi jeszcze i to że żydzi nasi pracowali dawniej dla ogromnego imperium rosyjskiego. Tego dziś nie ma.

Dobny handel również nie ma dziś przyszłości nigdzie na świecie, zmienia się na praktykę wielkich domów towarowych. Wreszcie, jeżeli chodzi o pośrednictwo, o drobny handel, to rozwój stosunków idzie w kierunku spółdzielni i kooperatyw; i nikt nie może wymagać od Narodu Polskiego, aby to hamował: przeciwnie — jest to rozwój dla nas zdrowy i musimy popierać go niezależnie od tego, że niesie on w sobie fatalną przyszłość dla żydostwa.

ELEMENT NAPŁYWOWY

Nie trzeba też zapominać, że stosunki ludnościowe w Polsce są w dużej mierze zagadnieniem sztucznie powstałym w czasach zaborczych i dla tego nie powodującym żadnego moralnego zobowiązania dla Narodu Polskiego. Wielkie masy żydostwa, żyjącego w Polsce, tłumaczy się tym, że linia osiedleńcza przeprowadzona przez Rosję, sztucznie ich tu zgromadziła. Stąd to ogromne nienormalne skupienie żydostwa u nas. Oczywiście mamy prawo, jak każdy naród, regulować planowo nienormalności, powstałe w naszym życiu na skutek działalności obcych i wrogich nam sił. Jeżeli chodzi tedy o żydów jako ludność napływawą, skupioną szczególnie na pewnych ziemiach w sposób sztuczny, to Naród Polski, jako organizator i historyczny i faktyczny swego Państwa ma pełne prawo wpływać na zmianę stosunków w tej dziedzinie.

Emigracja przede wszystkim dla żydów

Dlatego zdaniem moim jest rzeczą zrozumiałą i pożyteczną, gdy Państwo Polskie dążąc do pozyskania dla siebie terytoriów, na które mogłoby skierować ruch emigracyjny, bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie ten element, którego nadmiar na naszym terenie wywołuje bardzo ciężkie komplikacje gospodarcze, jak i płynące stąd zakłócenia polityczne. Nie należy w tym doszukiwać się żadnych momentów związanych, jak się to często mówi, z etyką i kulturą. Jedno nie ma nic wspólnego z drugim. Ja osobiście bardzo lubię Duńczyków, ale gdybym miał ich w Polsce 3 miliony, to bym Boga prosił, aby ich najprędzej stąd zabrał. Być może, że... byśmy żydów bardzo cenili, gdyby ich było u nas 50 tysięcy. Negatywny stosunek do nich wynika przede wszystkim stąd że jest ich 3 miliony.

Sądzę, że żadne względy nie mogą stać na przeszkodzie temu aby Naród Polski — oczywiście w granicach i przy pomocy metod zgodnych ze swą powagą i godnością — szedł w kierunku przekształcenia nienormalnych stosunków w dziedzinie układu ludnościowego. Idąc w tym kierunku zarówno Rząd jak i p. minister spraw zagranicznych będą mieli napewno zrozumienie i poparcie całego społeczeństwa. Wydaje mi się, że rozsądne i spokojne, a nie nerwowe wmyślenie się w tę sprawę ze strony żydowskiej doprowadzić może do zrozumienia, że na tej jedynie drodze leży rozwiązanie sprawy, która tak beznadziejnie dotychczas się przedstawiała

Miliony wyłuskane z ryżu

Szczegóły olbrzymiej afery podatkowej Mazurów

Niesłychana, zakrojona na niespotykaną dotychczas skalę afera podatkowa polskich potentatów finansowych — braci Mazurów wywołała zrozumiałe wrażenie. Jeżeli pierwsze wyniki dochodzenia zostaną potwierdzone przez dalsze szczegółowe badania ksiąg i dokumentów, sprawa ta będzie niewątpliwie jedną z największych tego rodzaju afer, jakie ujawniono w Polsce.

Spośród ośmiu braci Mazurów w aferę zamieszanych jest na razie pięciu: Pinkus, Eliasz, Dawid, Salomon i Majer.

Sprawę Pinkusa należy traktować osobno. Jest on właścicielem fabryki sztucznych tłuszczów „Axa" przy ul. Towarowej w Warszawie. Po obłożeniu opłatą akcyzową niektórych artykułów, używanych do wyrobu margaryny, Pinkus Mazur wystarał się o zwolnienie od podatku swych produktów na podstawie, iż wyrabia je z mieszanek krajowych, które nie podlegają opłacie.

Okazało się, iż „Axa" mimo to wyrabia właśnie margarynę z tańszych tłuszczów zagranicznych, na które nałożono w Polsce opłatę akcyzową.

W ten sposób Mazur zyskiwał olbrzymie zarobki, nie uiszczając akcyzy, wynoszącej 58 gr. od każdego kilograma margaryny.

Bracia Pinkusa Mazura, właściciele firmy handlowej „Elna" stosować mieli podobno inny system nadużyć. Jak już donosiliśmy ukrywali oni jak słychać — obroty i dochody firmy, dzięki czemu uzyskiwali mniejszy wymiar podatków.

Przynosiło to Mazurom milionowe zyski. Źródłem tych wszystkich afer była jednak niewątpliwie wielka łuszczarnia ryżu w Gdyni. Współwłaścicielem olbrzymiego tego przedsiębiorstwa jest najbogatszy z braci Eliasz Mazur. Przed dziesięciu laty majątek Eliasza Mazura oceniano na 100.000 zł. A dziś ?

W pewnych sferach stolicy dochód miesięczny tego potentata oceniają na... milion zł.

Luksusowe kamienice w Warszawie i na prowincji, szereg wytwornych domów w najwytworniejszej dzielnicy Gdańska, szereg kamienic w Berlinie — oto dorobek dziesięciolecia „pracy" Eliasza Mazura.

W jaki sposób średnio zamożny kupiec warszawski Eliasz Mazur stał się multimilionerem? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w Gdyni. Te milionowe zyski przynosi Mazurowi niewątpliwie łuszczarnia ryżu.

Polska konsumuje rocznie przeszło 34 miliony kilo ryżu, dostarczanego niemal wyłącznie przez monopol Mazura. Kilogram tego ryżu kosztuje w Gdyni po opłaceniu cła — 26 gr. W Warszawie kilogram w hurcie jest sprzedawany po 72 gr. Różnica olbrzymia !

A wielka część tej różnicy wpływa jako czysty zysk do kieszeni Eliasza Mazura.

Niesłychanie małe zyski, wykazywane w bilansach łuszczarni, naprowadziły władze na trop nadużyć. Stało się jasne, iż rzeczywiście dochody muszą być maskowane.

Eliasz Mazur jest niewątpliwie „wodzem duchowym" swych braci, którzy są tylko satelitami jego olbrzymich interesów. Żaden z nich nie bogaci się w tak rekordowym tempie, nie posiada apartamentów ze szkła, nie buduje co rok kilku luksusowych kamienic, których Eliasz ma w Warszawie kilkadziesiąt.

Ryż łuszczony, sprowadzany z zagranicy, jest obłożony wysokim cłem.

Obkładając ryż wysokim cłem, rząd miał na celu ograniczenie spożycia ryżu na rzecz zwiększonej konsumcji kaszy. Rodzina Mazurów sprytnie wyzyskała to zarządzenie, mając na celu interes rolnictwa i śrubowała ceny ryżu, nie spotykając żadnych przeszkód.

Ta bezkarność z jaką dyktowano konsumentom ceny sprzedawanego ryżu i dzięki której wyciśnięte z ich kieszeni wielkie miliony, podsunęła dyktatorom myśl dalszego zwiększenia swych i tak olbrzymich zysków przez maskowanie dochodów przed władzami skarbowymi.

Doniosłe orzeczenie w sprawach lokatorskich

Ostatnio zostały ogłoszone ciekawe orzeczenia w sprawach lokatorskich. Orzeczenie nr. LSN II 57/36 głosi, że lokator nie może potrącać z czynszu kosztów przerobienia lokalu dokonanego celem dostosowania pomieszczenia do potrzeb swego przedsiębiorstwa.

Orzeczenie LSN II 312/36 stwierdza: lokal przemysłowy i miejsce do umieszczenia gablotki stanowią jednolity przedmiot najmu i to ostatnie jest przynależnością lokalu przemysłowego, skoro wolą stron było, aby służyło ono jako miejsce reklamy dla lokalu przemysłowego w czasie trwania stosunku najmu. Powodowie mogliby zatem wypowiedzieć umowę najmu co do całego przedmiotu najmu nie zaś co do poszczególnych jego części.

Zamach petardowy w Warszawie

1 osoba ciężko ranna, kilka osób lżej. — Zajścia antyżydowskie na uniwersytecie J. P. i W. S. G. H.

Warsz. koresp. „Głosu" donosi:

O godz. 19-ej wchodziła do sklepu Hirszfelda, przy ul. Marszałkowskiej 141 Leokadia Brzezińska, służąca doktora Ginzburga, celem kupienia kilku ciastek.

W chwili, kiedy ujmowała klamkę, zauważyła tuż około siebie jakiegoś mężczyznę w cyklistówce nasuniętej na oczy, który położył obok wielkiej szyby wystawowej na ziemi jakąś paczkę i następnie podpalił ją.

Brzezińska zrobiła krok w kierunku nieznajomego, chcąc go schwytać, w tej samej jednak chwili paczka wybuchła.

Skutki wybuchu były straszliwe. Brzezińska runęła na ziemię, broczące krwią. Kilka osób znajdujących się w chwili wybuchu w pobliżu sklepu Hirszfelda uległo również poranieniom.

Olbrzymia szyba wystawowa rozleciała się na tysiące kawałków, a odłamki szkła pokaleczyły kilka osób.

Na miejsce wypadku zjechała natychmiast policja, sprawcy zamachu petardowego jednak nie ujęto.

Ciężko ranną Brzezińską przewieziono do szpitala, kilka osób opatrzyło pogotowie.

Dochodzenie w toku.

— — —

Warsz. koresp. „Głosu" donosi:

Na uniwersytecie warszawskim doszło wczoraj do poważnych zajść antyżydowskich. Studenci endeccy, którzy zajęli wszystkie ławy po prawej stronie napadli na kilku studentów żydów i ciężko ich poturbowali.

Podobne zajścia miały miejsce w Głównej Szkole Handlowej, gdzie na tle zajmowania miejsc zostało również pobitych kilku studentów żydów.

ŚRODA
13
Styczeń
1937

Weroniki i Glafiry P. p.
Słowiański:
Sł. wsch 7. 0 zach 15.49
Ks. wsch. 21.52 zach. 9.37

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na polowaniu w lasach sulejowskich

Panu Prezydentowi towarzyszył premier gen. Składkowski
Upolowano kilkadziesiąt sztuk zwierzyny

W dniu onegdajszym w otoczeniu najbliższej świty, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie premiera gen. F Sławoj-Składkowskiego wyjechał o godz. 8-ej rano ze Spały na polowanie do lasów sulejowskich.

Na granicy powiatów: brzezińskiego i piotrkowskiego, powitał Pana Prezydenta starosta Ignacy Strzemiński, który wraz z komisarzem Mieczysławem Nickłesem pilotowali samochód Pana Prezydenta przez Piotrków, do granicy powiatu opoczyńskiego.

Jak się dowiadujemy, polowanie odbyło się w Jaksonku (5 klm. za Sulejowem).

W polowaniu, w którym wziął udzi[ał] Pan Prezydent, padło kilkadziesiąt szt[uk] zwierzyny, szczególnie zajęcy.

Po polowaniu, Pan Prezydent wraz [z] premierem i ze świtą udał się z powrotem do Spały.

Radio

ŚRODA 12 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna
11.30 Audycja dla szkół »Co się dzieje pod lodem«
12.03 Muzyka salonowa
12.50 Jak ułożyć budżet — pogadanka
15.15 Arie i pieśni — muzyka z płyt
16.10 »Zagadki muzyczne« — audycja dla dzieci
16.30 Koncert
17.00 »Żołnierz K. O. P.'u a młodzież kresowa« — odczyt
17.15 »Rzadko słyszane pieśni«
17.50 »Z kłopotów prelegenta w Ameryce« — felieton
18.50 »Nie czekajmy, a sami weźmy się za pracę« — pogadanka
20.00 Orkiestra Alberta Sandlera — płyty
21.00 Koncert chopinowski wykona Sergiusz Tager
21.30 Claude Debussy: Kwartet smyczkowy
22.00 Muzyka taneczna

Kronika Piotrkowska

Preliminarz budżetowy samorządu miejskiego

Wyłożony został na przeciąg jednego tygodnia t.j. od dn. 13 do dn. 20 stycznia r.b. włącznie, preliminarz budżetowy na rok 1937-38, celem przejrzenia, wnoszenia ew. zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych.

Preliminarz przeglądać można w Wydziale Skarbowym Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych.

Dancing w „Europie"

Staraniem Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem i Matką w Piotrkowie zorganizowany zostanie w dniu 17 b m o godz. 17-ej wspaniały dancing w salonach znanej restauracji „Europa" p B. Morawskiego.

Ze względu na wzniosły cel, spodziewać się należy, że społeczeństwo piotrkowskie poprze w całej rozciągłości szlachetne poczynania organizatorów.

„Opłatek Legionowy"

Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich w Piotrkowie - Tryb. podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 16 stycznia b.r. (sobota) odbędzie się tradycyjny „Opłatek Legionowy" urządzony staraniem tut. Oddziału.

Opłatek odbędzie się w lokalu Garnizonowego Ogniska Podoficerów przy ulicy Legjonów 1.

Początek o godz. 19-ej. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

Zarząd prosi o punktualne przybycie.

ZARZĄD ODDZIAŁU
Związku Legionistów Polskich
w Piotrkowie Tryb.

Kurs społeczno-oświatowy Związku Młodzieży Ludowej

Zarząd Powiatowy Z. M. L. urządził 3 dniowy kurs społeczno-oświatowy w dn. 8, 9 i 10 b. m. w Piotrkowie (w świetlicy szkoły powszechnej przy ul. Al. 3 Maja 7. Na kurs przybyła młodzież z kilkunastu kół powiatu Piotrkowskiego. Wykłady prowadzili przedstawiciele Zw. M. L. — Kroczak, Puchala, Wierzbiński, mistr. oświaty pozaszkolnej Fr. Brzezowski oraz specjalny referat o roli kobiety w życiu; wygłosiła przedstawicielka Zarządu Powiatowego Potulska Genia z Kamocina.

Kurs zorganizowany był dla przodowników oddziałów terenowych i miał na celu zapoznanie uczestników z historią wsi i ruchu młodzieżowego w Polsce. Cele i zadania młodego pokolenia wsi w dzisiejszej rzeczywistości. Zapoznanie przodowników ze sposobami pracy samokształceniowej w programowych zajęciach świetlicowych. Z obowiązkami i prawami obywatela, oraz innemi zagadnieniami które są wprowadzane w życie młodzieży przez ustalone programy i metody Z.M.L.

Przodownicy kół zobowiązani zostali do wprowadzenia w swoich zespołach wiadomości wyniesionych z kursu, jako zasadniczych podstaw, które kształtować mają pragnienia i myśli młodzieży wsi, która borykając się nad rozwiązywaniem poszczególnych zagadnień, — zdobywa nowe wartości i nowe siły na drodze do Polski Ludowej.

Oddział bekoniarni z Radomia w Piotrkowie

Piotrków i okolica jest bardzo poważnym dostawcą artykułów masarskich do bekoniarni w Radomiu i Kępnie w Wielkopolsce.

W związku z powyższym, projektowane jest na miesiące letnie założenie w m. Piotrkowie filii bekoniarni z Radomia, która ma do dyspozycji nowoczesne chłodnie w Halach Targowych, niezbędne do konserwacji produktów mięsnych.

Jak się dowiadujemy, Zarząd miejski żywo interesuje się tą sprawą, która posiada duże znaczenie dla rozwoju ruchu handlowego w Piotrkowie.

Przygotowania do wyścigów konnych w Piotrkowie

Na torze wyścigowym w Piotrkowie prowadzone są roboty, celem dostosowania istniejących boksów i budowli dotychczasowych do potrzeb stacji kopulacyjnej, która z wiosną otwarta zostanie dla klaczy krwi angielskiej.

Pracami tymi zajmuje się Piotrkowskie Towarzystwo Popierania Hodowli Koni, którego zarząd ma w perspektywie swojej wznowienie wyścigów konnych na torze piotrkowskim. Zarząd znajduje dla swoich poczynań żywe zrozumienie u władz centralnych Towarzystwa, jak również i życzliwe poparcie ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

64-letni zwyrodnialec na ławie oskarżonych

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę 64-letniego Feliksa Zandarowskiego, mieszkańca wsi Małecz, pow. brzezińskiego, oskarżonego o zniewolenie swej siostrzenicy, 7-letniej Stanisławy H. W wyniku rozprawy która odbywała się przy drzwiach zamkniętych, Sąd skazał zwyrodnialca na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

Dancingi w Krakowiance

Poczynając od dnia 15 b.m. w znan[ej] cukierni „Krakowianka" w Piotrkowie [od]bywać się będą we wtorki, czwartki, ni[e]dziele i dnie świąteczne w ciągu całe[go] karnawału dancingi od godz. 18-ej. Podczas dancingów przygrywać będzi[e] doborowy kwartet muzyczny.

Dancingi w „Krakowiance" w ciągu ka[r]nawału stanowić będą bardzo miłą ro[z]rywkę, tym bardziej, że ceny w cukier[ni] tej są ściśle zastosowane do dzisiejszy[ch] warunków kryzysowych. Już od 60 gr. [od] osoby można spędzić kilka godzin beztro[]sko i zachwycać się koncertem lekkiej m[u]zyki wspaniałego kwartetu. A amatorz[y] tańców mogą dowoli wytańczyć się pr[zy] dźwiękach foxów, tang, czy walców a[n]gielskich.

A więc wszyscy zaczynamy uczęszcza[ć] na dancingi do Krakowianki.

Pamiętajmy, że już jutro odbędzie s[ię] pierwszy dancing bieżącego karnawału.

Sprawa o „gryps"

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatr[y]wał sprawę niejakiego Jana Sygudy v[el] Szczepańskiego z Radomska, oskarżon[e]go o przesłanie „grypsu" z więzienia, [ce]lem urobienia sobie świadków.

W wyniku rozprawy skazany został n[a] 10 miesięcy więzienia.

Z teatrów warszawskich
„Zamieszaj"

Po dwóch ogromnych sukcesach („Trafice pani generałowej" Bus Feketego i „Profesji pani Warren" Shawa) tea[tr] Malickiej wystawia komedię A. Herza p. t. „Zamieszaj". Komedia jest bardzo d[o]bra, tchnie specyficznym humorem: ba[r]dzo nowoczesnym, oryginalnym, który n[ie] polega, ani wyłącznie na sytuacjach, a[ni] tylko na powiedzeniach, ani na typach, ale łączy w sobie wszystkie te odmiany h[u]moru, jakby w doskonale spreparowany[m] coctailu.

Dużo znakomitych pomysłów, zawsze a[k]tualny problem poruszony przez komedi[ę] (mąż spędza pierwszą noc poza domem — z przyjaciółką — na powikłaniach stą[d] wynikłych opiera się akcja komedii), tra[f]nie i dowcipnie uchwycona psychologia współczesnej żony, współczesnego męża i współczesnej kochanki — oto walory s[a]mej sztuki, które wpłynęły na ogromn[e] powodzenie obecnego programu teatru M[a]lickiej.

O wspaniałej grze artystów nie potrz[e]bujemy chyba pisać: teatr Malickiej m[a] pod tym względem już ustaloną sławę w całej Polsce. Wprawdzie „Zamieszaj" jes[t] pierwszą sztuką, w której nie gra Malic[]ka, ale taka obsada, jak: J. Biesiadecka, I. Benita, Z. Stachowicz, Z. Biesiadecki, W. Wojtecki, M. Modrzewski i W. Ziem[]biński, Z. Biesiadecki — mówią same z[a] siebie.

Reżyserował sztukę Sawan: bardzo wn[i]kliwie i z właściwą sobie inteligencją ra[]sowego człowieka teatru, uwydatniając walory sztuki. Dekorował Kurman: dekoracje wysoce artystyczne i pomysłowe (drzwi z obrazu, wsuwanego w ścianę, po[]sąg Venus z prętu metalowego).

Nic więc dziwnego, że przy kasie te[a]tru Malickiej stoją ogonki. Każdy, kt[o] spędza wieczór w małej salce na Karowej — bawi się zawsze doskonale.

r.p.

WYKAZ

zebranych ofiar na Fundusz Obrony Narodowej z gminy Woźniki

L.p.	NAZWA GROMADY	DAR żyto w kg.	DAR gotówką Zł.	DAR gotówką gr.	Odstawiono do Spółdz. żyta w kg	Nr. kwitu Spółdz. Rolnicz.	Odstawiono Różnica żyta mniej	Odstawiono Różnica żyta więcej
1	Bukowie	200	—	—	200	241	—	—
2	Gadki	54	—	—	50	270	4	—
3	Huta	290	—	—	285	10	5	—
4	Hucisko	262	17	10	260	?43	2	—
5	Kobyłki	189	—	—	186	271	3	—
6	Kozierogi	22	12	30	221	244	—	—
7	Kącik	187½	3	17	187	252,253	½	—
8	Mąkclice wieś	93	4	30	91	266	2	—
9	Mąkolice kol.	126	—	—	126	265	—	—
10	Miłaków	128	4	30	128	247	—	—
11	Mzurki	437	1	60	437	20,50	—	—
12	Oprzężów wieś	379	39	40	373	6	6	—
13	Oprzężów kol.	105	2	20	105	254	—	—
14	Postękalice wieś	69	1	—	69	245	—	—
15	Postękalice kol.	26½	1	—	26½	246	—	—
16	Piekary	130	7	25	130	261	—	—
17	Rasy wieś	203	12	77	203	248	—	—
18	Stradzew	209½	2	50	204	8	5½	—
19	Stefanów	407½	7	01	406	267	1½	—
20	Suchcice	143	10	26	143	242	—	—
21	Wdowin kol.	24½	—	—	24	269	½	—
22	Wdowin wieś	116	4	90	116	268	—	—
23	Woźniki kol.	214	—	20	214	262	—	—
24	Woźniki wieś	189	—	—	176	25	13	—
25	Wielopole	147	1	50	143	9	4	—
	Razem	4351½	132	76	4304½		47	

...anko 46 kg. żyta powstało wskutek wadliwej wagi chłopskiej w funtach i różnicę po przeliczeniu na gotówkę t. j. 8 zł. 47 gr. wpłacili bez szemrania Sołtysi.

Zebraną gotówkę wpłacono na r-k PKO. N. 601.600 w dniu 18/XI i 31/XII-1936 Kg. żyta obliczono á 19 gr.

Gdy się zważy, że Ziemianie tut. gminy wpłacili do swego Związku zadeklarowane 10% od zasadn. państw. pod. gruntowego, a Pracownicy Gminni wraz z Wójtem do swego Związku 6% od zasadniczych poborów, to ostateczne zestawienie wynosi:

1) od rolników — zbożem . . 826 zł. 69 gr.
2) od rolników — gotówką . . 132 zł. 76 gr.
3) od sołtysów — gotówką . . 8 zł. 47 gr.
4) wójt i pracownicy „ . . 29 zł. 77 gr.
5 Ziemianie (8) . . . . 394 zł. 36 gr. 1.392 zł. 05 gr.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się w akcji zbiórkowej na zew Marszałka Śmigłego-Rydza, jak również wszystkim ofiarodawcom składa tą drogą Gminny Komitet Daru Rolnictwa na F. O. N. »Bóg zapłać«.

Woźniki, dnia 9/I-1937 r.

Przewodniczący Wójt
(—) J. KOŁACIŃSKI
Sekretarz:
(—) J. SZCZEŚNIAK

Hojna ofiara na Straż Pożarną

w Piotrkowie

W imieniu p. Marii Marszyckiej, właścicielki domu przy ul. Mickiewicza 5, pan Zdzisław Błeszyński, lokator tego domu, złożył na ręce skarbnika Piotrkowskiej Ochotn. Straży Pożarnej p. mgr A. Balda, zł. 200.- za szybką i sprawną pomoc Ochotn. Straży Pożarnej, dzięki której uratowana została nieruchomość oraz dobytek mieszkańców tego domu.

Na marginesie tej notatki, trzeba podkreślić wielką ofiarność p. Marii Marszyckiej, która, jako właścicielka domu zrozumiała doniosłe znaczenie Ochotnicz Straży Pożarnej przeznaczając na rzecz jej rozwoju zł. 200.-

Oby takich obywateli Piotrków miał więcej, a wtedy będziemy mieli dobrze zorganizowaną straż, która w razie pożaru ratować będzie nasze mienie.

Jak się dowiadujemy, przed przybyciem Straży, akcją ratowniczą kierował p. Z. Błeszyński, kasjer towarowy stacji Piotrków, dzięki czemu ogień nie rozszerzył się i który zaalarmował Straż, a ta przybyła na miejsce w rekordowym czasie

Sensacyjna sprawa o zabójstwo

Jeden z zabójców odesłany do szpitala na obserwację

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę Bronisława Szarkiewicza, Michała Piotrowskiego i Motla Sawickiego, mieszkańców Tomaszowa Maz. oskarżonych o to, że w nocy na 30 sierpnia r. ub w czasie bójki przed lokalem restauracyjnym ciężko ranili nożami Józefa Turyka, który po przewiezieniu do szpitala, zmarł, oraz zadali kilka ran Julianowi Jagielle.

Zawiadomiona policja sprawców aresztowała, którzy do zarzucanego im czynu nie przyznali się.

Na rozprawie sądowej obrońca oskarżonego Michała Piotrowskiego, twierdził, że klijent jego cierpi na ataki epileptyczne i zamroczenia umysłu z powodu choroby wenerycznej, i prosił sąd o odesłanie go na obserwację do szpitala dla chorych umysłowo. Sąd przychylił się do wniosku obrony i sprawę odroczył

Opłatek w Oddz. Z. S.

Zarząd i Komenda Oddziałów Żeńskiego i Męskiego Z. S. w Piotrkowie podaje do wiadomości swych członków współdziałających i czynnych, że w dniu 16 stycznia b. r. (sobota) odbędzie się tradycyjny »Opłatek Strzelecki« urządzony staraniem tut. Oddziału. Opłatek odbędzie się w świetlicy Oddz. przy ul. Aleja 3-go Maja 19. Początek o godz. 18. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. Uprasza się o punktualne przybycie.

277 ZARZĄD.

WALERIA ŻURAWSKA. 33

Ramię semaforu

Czas się zbliżał... Budowa mostu była na ukończeniu... Każda godzina przybliżyła nieuniknione rozstanie. Ewa myśląc o tem, bladła z męki. Nie wyobrażała sobie życia bez jego widoku, wszystkie troski domowe, kłopoty, praca, przykrości miały dotąd swą nagrodę.

— Zobaczę go... Przyjdzie niedługo — myślała rozżalona na los...I ta myśl gładziła cichą miękką dłonią rozdygotane nerwy.

— — —

Z salonu państwa Jankowskich płynęły przez otwarte okno dźwięki skrzypiec i pianina. Schodzili się powoli goście, młodzież już tańczyła modne „Tangolita"

Jankowscy coraz to kogoś witali Byli wszyscy znajomi od lat, więc te miste odbywały się prosto bez specjanych ceremonii

Stefa bawiła gości rozmową, ciotka posyłała jej za każdy dowcip rozmodlone, pełne dumy spojrzenie, rozdając uśmiechy i miłe słówka, dziewczyna niecierpliwie patrzała na wciąż otwierające się drzwi. Nagle serce jej uderzyło szybciej. Ciotka witała Rolskich. Stefa zostawiła młodego telegrafistę, właśnie, gdy komponował jakiś dowcip pod jej adresem i pobiegła naprzeciw wchodzącym.

— Tak długo? — szepnęła do Rawicza z wyrzutem.

— Panna Ludka, marudziła, nie mogąc się zdecydować jakie róże przypiąć

— Rzeczywiście — oburzyła się Ludka — nie wiem, kto trzy godziny ubierał się w swoim pokoju, nawet nie wypada na mężczyznę.

— Niech mi pani daruje, chciałem być piękny — westchnął Rawicz tak komicznie, że nawet Ludka musiała się roześmiać; chciała coś powiedzieć jeszcze, ale w tej chwili jej delikatna twarzyczka spłonęła purpurą: młody Ołtarzewski student syn zemerytowanego zawiadowcy—podszedł, żeby ją przywitać.

Zmieszanie córki nie uszło uwagi Ewy chłopak niezgrabnie przywitał się z Rolskim, podejrzliwie spojrzał na Rawicza i zmieszany, pocałował Ludkę w rękę, czerwieniąc się przytem mocno.

Ewę ścisnęło coś w sercu. Przecież ona dorasta — przemknęło jej w myśli. Może przyjść miłość — z niechęcią spojrzała na młodzieńca. Może jej zawrócić głowę, z taką twarzą... Miłość... to nieuniknione, gdybyż przyszło później, jak starszą będzie.

Ewa wszczęła rozmowę z młodym człowiekiem, wypytując o studja Opowiadał z ożywieniem, oczyma szukając oczu Ludki. Gdy chwytał jej spojrzenie, dziewczyna trwożnie kryła błękity pod osłoną powiek i długich rzęs.

Ewę ogarnęło dziwne uczucie, zdawało jej się, że Ludkę coś oddala od niej, że węzeł, łączący je obie odwiecznym prawem krwi — rozluźnia swe sploty i ogarnęła ją trwoga o przyszłość.

— Ludka dorasta— myślała — i między nią, a nią stanąć może ktoś trzeci, tak samo drogi, może droższy nawet, niż matka Nieuniknione nadchodzi... Tak, to już nie dziecko — to kobieta...

— Mój Boże, jak wcześnie życie stawia takim dzieciom znak zapytania

Ze strun skrzypiec i chłodnych klawiszy pianina zerwało się melodyjne tango

Jerzy Ołtarzewski skłonił się Ludce. Popłynęła w jego ramionach szczęśliwa zapominając o matce i świecie całym.

Ewa pobiegła za córką spojrzeniem i westchnęła.

— Ślicznie wzdyhcać smętnie na balu — zabrzmiał tuż za nią przyciszony głos Rawicza. Obejrzała się i spotkała oczyma jego oczy; patrzyli chwilę na siebie w milczeniu. Muzyka budziła tęsknotę za szczęściem, burzyła krew Czar krążył zdradziecki nieuchwytny i wyciągał swe złote macki. Rawicz zapomniał o swem szczytnem postanowieniu... wpatrzył się w Ewę, która była prawie piękna w swej czarnej aksamitnej sukni, ozdobionej tylko pękiem ponsowych świeżo rozkwitłych róż.

— Zatańczymy — szepnął prosząco

— Cóż to za oryginalne zaprosiny—rzuciła drwiąco

— Czy mogę prosić — powtórzył z naciskiem.

— Nie, nie może pan — drożyła się.

— Ostrzegam, że moja cierpliwość jest na wyczerpaniu — rzucił półżartem, pół serjo.

mmñąnlnnabżnCsercu9382 0 9432882822

— Czy można wiedzieć, kiedy pan sprowadzi zapas nowej ? — zażartowała Ewa

— O cierpliwość nie będę już się starał pożyczę sobie złośliwości od pani — odciął się Rawicz.

— Bo się pogniewam !

— To umrę z żałości.

— Nic panu nie będzie !

— Jak widzę, to panią nie przeraża moje ponure usposobienie ?

— Absolutnie — roześmiała się ubawiona.

— Pani ma we krwi wschodnie okrucieństwo

— A pan południową niewierność.

— Taaak.— A ja nic o tem nie wiem— zdziwił się Rawicz.

— Ha, najtrudniej poznać samego siebie !

d.c.n.

Różne plotki

Reprezentacyjna drużyna bokserska Warszawy pokonała Oslo w stosunku 10:6 Według bezstronnych obserwatorów, zwycięstwo stolicy należy przypisać wyłącznie stronniczym decyzjom naszych sędziów

Podobno Norwegowie zapraszając bokserów na rewanżowe spotkanie do Oslo, śpiewali:

Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my!

— — —

W świątecznym numerze detroickiego „Dziennika Polskiego“ znalazł się m. in. taki anons:

„Wszystkim Moim Przyjaciołom,
Znajomym i Całej Polonii
— życzę —
WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU —

W.J. Kaczorowski, ZAKŁAD POGRZEBOWY, 2.600 Florian, par. Brombach, tel TR. 2-3038.“

Wątpić należy, czy detroicka Polonia wdzięczna jest p. Kaczorowskiemu za jego noworoczne do współrodaków umizgi.

— — —

Kelner: — Przepraszam pana, ale ten stolik jest zamówiony.

Gość: — Dobrze, niech go pan odstawi, a mnie da tu drugi

— — —

Wojciechowa straciła męża. Spieszące z pociechą kumy zastają wdowę przed potężną miską kapusty z kiełbasą

— No, cóż kuma porabiasz? — pytają goście.

— Od samego rana płaczę — szlocha Wojciechowa — a jak zjem, to znów zacznę płakać.

— — —

Szef: — Podwyższę panu pensję o pięćdziesiąt złotych, ale proszę nikomu o tym nie mówić.

Urzędnik: — Może mi pan dyrektor zaufać! Nie powiem nawet żonie!

Dramat w gabinecie lekarza

Córka obywatela zastrzeliła doktora i popełniła samobójstwo

SKARŻYSKO. — Wczoraj około godziny 18 w Skarżysku-Kamiennej w gabinecie lekarza rozegrała się następująca tragedia. Około godz. 18-ej do ośrodka zdrowia przy państwowej fabryce amunicji zgłosiła się zawoalowana kobieta.

Zameldowała się ona woźnemu jako pacjentka i została wpuszczona do gabinetu dr. Kazimierza Witkowskiego, lekarza miejskiego.

Po krótkiej rozmowie, prowadzonej podniesionym głosem, kobieta wyjęła rewolwer i dała do lekarza strzał, a następnie strzeliła do siebie.

Na huk strzałów przybyła służba i lekarze. Stwierdzono, że sprawczynią strzałów jest p. Krystyna Imielanka, córka miejscowego obywatela, bliska znajoma dr. Witkowskiego.

Oboje ciężko rannych odwieziono samochodem P. C. K. do szpitala w Starachowicach.

Lekarze nie rokują żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu.

Parylewiczowa zachorowała

KRAKÓW. Wanda Parylewiczowa przebywająca w więzieniu śledczym w Krakowie zachorowała poważnie.

Wiadomości o złym stanie jej zdrowia krążyły już oddawna. Uważano jednak, że są to tylko zwykłe plotki. Okazuje się obecnie, że Wanda Parylewiczowa zachorowała tak, iż trzeba było zasięgać porady lekarskiej.

Jak się dowiadujemy, Parylewiczowa zostanie przewieziona na klinikę wewnętrzną U.J., gdzie zbada ją prof. dr. Tempka i wyda o stanie jej zdrowia swoją opinię. Prawdopodobnie chora pozostanie w klinice aż do zupełnego wyzdrowienia.

Wedle dalszych wiadomości stanem zdrowia Parylewiczowej zainteresuje się również prof. dr. Zieliński, który zbada ją w kierunku stanu jej systemu nerwowego i psychicznego.

Śledztwo w sprawie afery Parylewiczowej dobiega końca. Prawdopodobnie zostanie zamknięte już z początkiem lutego. Akta sprawy przejdą następnie do prok. dr. Garbaczyńskiego, który wygotuje akt oskarżenia. Nadmienić należy, że akta wielkiej afery są ujęte w 35 dużych tomów folio.

Kto wygrał

10.000 zł. na nry: 45226 57214 84179 124865 184684

5.000 zł. na nry: 67218 164540

2.000 zł. na nry: 11576 22704 29013 39751 56948 62140 65266 72061 810089 86248 95681 99644 114561 121836 133159 154476.

1.000 zł. na nry: 1586 3124 8255 27305 28693 39810 46269 40615 46285 47031 56309 65443 65765 68555 74734 6442 95821 103994 111975 126714 134208 141273 142488 147031 148511 151533 153454 155852 169261 178578 193462 194349

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

na linji **PIOTRKÓW-WARSZAWA**

przez Wolbórz, Tomaszów Maz., Rawę Maz., Mszczonów i Nadarzyn

Piotrków Tryb.	9.45	12.10	16.50
Wolbórz	10.11	12.36	17.16
Tomaszów Maz.	11.00	13.30	18.00
Rawa Maz.	11.56	14.25	18.55
Mszczonów	12.40	15.10	19.40
Nadarzyn	13.16	15.46	20.16
Warszawa prz.	13.45	16.15	20.45

WARSZAWA-PIOTRKÓW

Warszawa	7.00	9.00	15.00
Nadarzyn	7.45	9.34	15.34
Mszczonów	8.12	10.12	18.12
Rawa Maz.	8.57	10.57	18.57
Tomaszów Maz.	10.00	12,00	20.00
Wolbórz	10.26	12,26	20.26
Piotrków Tryb. prz.	10.50	12.50	20.50

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ na linji:

Piotrków - Wolbórz - Tomaszów

Piotrków Tryb.	14.00	21.00
Wolbórz	14.26	22.06
Tomaszów Maz. prz.	14.50	22.30

Tomaszów - Wolbórz - Piotrków

Tomaszów Maz.	8.00	15.20
Wolbórz	8.26	15.46
Piotrków Tryb. prz.	8.50	16.10

Muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim na Rossie

Jak donoszą z Wilna, magistrat miasta Wilna postanowił nabyć mały parterowy domek, położony w pobliżu mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na Rossie. W domku tym ma być urządzone na wiosnę lokalne muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim. Będą tam również przechowywane wieńce składane w Mauzoleum na Rossie.

W sprawie biegłych do wymiarów podatkowych

Izba Rzemieślnicza w Łodzi przypomina wszystkim cechom i organizacjom rzemieślniczym, iż termin składania list biegłych do spraw podatkowych do Izby Rzemieślniczej upływa z dniem 15 lutego 1937. Ponieważ ta sprawa jest bardzo ważna dla rzemiosła, przeto Izba jeszcze raz uprasza o składanie list w terminie.

Redakcja i Administracja
Piotrków Trybunalski, ul. Legjonów ...
tel. 10-55.

Redaktor przyjmuje: 8—10 i 14—...
Administracja czynna: od 8-ej do 1...

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej.
Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Redaktor odp. i wydawca: Piotr Śliwiński. Druk.: „A. Pański, Spadk.“ Piotrków